

Jolanta Chwastyk-Kowalczyk
Kielce

JAN CZARNOCKI – REDAKTOR NACZELNY LONDYŃSKIEGO „DZIENNIKA POLSKIEGO I DZIENNIKA ŻOŁNIERZA” W LATACH 1945-1947

Dnia 1 lutego 2007 roku minęła 60. rocznica śmierci Jana Czarnockiego – jednego z redaktorów naczelnych londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” w latach 1945-1947. Należał do tego pokolenia, któremu już w młodości dane było walczyć o Polskę niepodległą, a w wieku dojrzałym ją budować. Jako student prawa Uniwersytetu Warszawskiego był pierwszym prezesem Bratniej Pomocy Studentów UW. W tym samym czasie rozpoczął działalność polityczną w Związku Młodzieży Socjalistycznej. Po wybuchu I wojny światowej Czarnocki wstąpił do organizacji wojskowej, w szeregi Batalionu Warszawskiego, który później wszedł w skład Pierwszej Brygady Legionów Józefa Piłsudskiego¹.

W 1918 roku, po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, został sekretarzem organu socjalistycznego „Robotnik”² i należał w tym czasie do bardzo aktywnych działaczy PPS, kierując m.in. Wydziałem Wiejskim Partii. W okresie wojny bolszewickiej

¹ Dane biograficzne pochodzą głównie z noty redakcyjnej: „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 29, s. 1 oraz *Jan Czarnocki – nowoczesny dziennikarz, demokrata, kolega*, tamże, s. 2.

² „Robotnik” – centralny organ PPS od 1894 do 1939 r.; wychodził w Lipniskach koło Lidy (1894-1895), Wilnie (1895-1899), Łodzi (1895/1900), Londynie (2 numery przemycone do kraju), Kijowie, Rydze (1902), Warszawie (przełom 1904-1905 do 1908; 1918-1939), Krakowie (1911-1914), Dąbrowie Górniczej (1917-1918); nakład wahał się od 1200 do 50 000 egz.; w okresie dwudziestolecia międzywojennego – 30 000 egz.; po przewrocie majowym – 20-25 000 egz.; w latach 1926-1935 pismo było konfiskowane przez cenzurę ok. 500 razy; red. nac. Mieczysław Niedziałkowski; mutacje regionalne od 1937 r.; dodatek „Przyjaciel Dzieci”; współpracownicy: Zygmunt Zaremba, Jan M. Borski, Jerzy Sochacki, Bronisław Siwik, Wacław Wolski, Stanisław Posner („Henryk Bezmąski”), Cezary Jelenta (muzyka), Karol Irzykowski (krytyka literacka). Za: O. S. Czarnik, *Ideowe i literackie wybory „Robotnika” w latach 1918-1939*, Warszawa 1996, s. 13-19; *Historia prasy polskiej*, pod red. J. Łojka, t. 3: *Prasa polska w latach 1918-1939*, pod red. A. Paczkowskiego, Warszawa 1980, s. 72-74, 129, 211-212, 307; J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 92, 94; tenże, *Prasa codzienna w Polsce (1918-1939). Charakterystyka statystyczna*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1974, nr 2, s. 137-155; P. Grzegorzczak, *Prasa*, w: *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga Pamiątkowa 1918-1928*, Kraków 1928, s. 676.

w 1920 roku był członkiem Robotniczego Komitetu Obrony Warszawy³. Po ostatecznym ustaleniu wschodniej granicy Polski, po zwycięskiej wojnie w 1921 roku, Czarnocki został jednym z dyrektorów utworzonego przez PPS Banku Ludowego. Jako wysłannik PPS objeżdżał ośrodki organizacyjne uchodźstwa polskiego w Stanach Zjednoczonych i przez pewien czas redagował pismo codzienne Polskiej Sekcji Partii Socjalistycznej USA – „Dziennik Ludowy” – wychodzące w Chicago⁴. Po powrocie do kraju kontynuował pracę dziennikarską w koncernie Dom Prasy S.A., gdzie redagował „Kurier Czerwony”⁵, następnie objął stanowisko sekretarza generalnego redakcji w „Kurierze Porannym”⁶. Po odejściu Mieczysława Krzepkowskiego, został redaktorem naczelnym „Dziennika Powszechnego”⁷ wydawanego przez Unię Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w Warszawie.

³ N. Davies, *Orzeł biały, czerwona gwiazda. Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920*, Kraków 1997, s. 191.

⁴ W „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” 1947, nr 29, s. 1 błędnie podano, że pismo wychodziło w Detroit. „Dziennik Ludowy” wychodził w USA – w Chicago, w latach 1907-1925; był organem Polskiej Sekcji Partii Socjalistycznej USA; reprezentował tendencje lewicowe i stał na stanowisku niepodległości Polski; red. nac. m.in. M. Sokołowski, H. Anielewski. Za: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 2, Warszawa 1995, s. 169. Tytułu tego nie odnotowuje *Prasa polska w latach 1918-1939*, pod red. A. Paczkowskiego, Warszawa 1980 oraz S. Zieliński w *Bibliografii czasopism polskich zagranicą 1830-1934*, Warszawa 1935.

⁵ „Kurier Czerwony” – sensacyjny dziennik popołudniowy (nazwa pochodzi od tytułu drukowanego czerwoną farbą), wychodzący od 1922 do 1939 r. w Warszawie w nakładzie 10-12 000 egz., wydawany przez koncern Dom Prasy S.A.; współpracownicy: Jan Czarnocki, Stefan Wiechecki („Wiech”), Wincenty Rzymowski, Tadeusz Garztecki, Antoni Sadzewicz, Bolesław Hensel; od 1932 r., po połączeniu z czasopismem „Dobry Wieczór” (założonym w 1929 r.) wychodził pt. „Dobry Wieczór-Kurier Czerwony”; prorządowy; założycielem i redaktorem naczelnym był Henryk Butkiewicz; współpracownicy: Stefan Wiechecki („Wiech”), Wincenty Rzymowski, Tadeusz Garztecki, Antoni Sadzewicz, Bolesław Hensel; Za: *Prasa polska...*, s. 104-105; *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 3, Warszawa 1996, s. 628.

⁶ „Kurier Poranny” – dziennik informacyjno-polityczny, wydawany w latach 1877-1939 w Warszawie, w nakładzie 30 000-70 000 egz. (w dwudziestoleciu międzywojennym – do 32 000 egz.); pierwsze w stolicy pismo poranne; założycielem był Feliks Fryze, od 1905 r. pismem kierowali Ludwik Feliks Fryze (bratanek Feliksa – założyciela pisma; od 1907 do 1932, z przerwą 1915-1918) i Kazimierz Ehrenberg (do 1931), nadając mu charakter liberalno-demokratyczny; w 1906 wskutek represji władz wielokrotnie zmieniał tytuł, m.in. na „Przegląd Poranny”, „Dzień Dobry”; w okresie dwudziestolecia międzywojennego (za redakcji Ehrenberga, którego na krótko zastąpił Władysław Włoch; sekretarz redakcji – Jerzy Wiewiórski) – dziennik liberalny, niezależny, popierał J. Piłsudskiego; od 1932 zbliżony do grupy Bronisława Pierackiego, dawnego legionisty, wiceministra spraw wewnętrznych od 1929 r. i ministra tegoż resortu od 1931-1934; redaktorem naczelnym był w tym okresie Wojciech Stpiczyński; wtedy współpracował z pismem Jan Czarnocki; od lutego 1937 r. na czele redakcji stanął Ferdynand Goetel, znany ze skrajnie prawicowych przekonań, a od kwietnia 1937 r. – Ryszard Piestrzyński, który również reprezentował skrajną prawicę sanacyjną; współpracownicy: Blanka Drzewska, Anna Muszyńska, Józef Makulski, Władysław Dunin-Wąsowicz, Konrad Winkler (dział plastyczny), kolumna literacka: Jerzy Hulewicz, Jerzy Waldorf, Maria J. Wielopolska, Kazimiera Iłakowiczówna, Melchior Wańkowicz (reportaże), Tadeusz Breza (dział kulturalny). Za: *Prasa polska...*, s. 154-155, 233; *Nowa encyklopedia...*, t. 2, s. 447; *Nowa encyklopedia...*, t. 3, s. 629.

⁷ „Dziennik Powszechny” – dziennik wydawany w latach 1937-1939 w Warszawie przez Unię Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych, opozycyjny do Ozonu. Redaktorem naczelnym był Mie-

Już przed wojną był jedną z czołowych postaci w prasie polskiej. Należał do nielicznej grupy ludzi ze sobą niezwiązanych, którzy po 1921 roku postanowili popchnąć prasę polską na nowoczesne tory, zarówno w dziedzinie techniki podawania informacji, jak też pod względem szaty zewnętrznej. Wspomniani ludzie, konkurując ze sobą na polu wydawniczym, przejęci byli „wspólną ideą wynalezienia własnych lub też przerabiania obcych metod, zmierzających do stworzenia nowoczesnego typu polskiego dziennika informacyjnego”⁸. Dla wydawców, którzy weszli na tę drogę, było to zagadnienie uzyskania czy – jak mówiono – „wyciągnięcia” z nowoczesnych maszyn jak największej produkcji. Dla dziennikarzy, którzy tworzyli nowy typ pisma, było to przeżycie twórców szukających nowych form oraz świadomość, że przede wszystkim typ dziennika informacyjnego nadaje się do głębokiej penetracji mas i odkrycia nowych kręgów czytelników, przyczyniając się do wciągnięcia ich w szeregi uświadomionych obywateli.

Wśród architektów nowoczesnego typu dziennika Jan Czarnocki zajmował jedno z pierwszych miejsc przed rokiem 1939, a w chwili zgonu, w roku 1947 (w wieku 52 lat), w ciężkich warunkach, w jakich znalazła się prasa polska w kraju i za granicą, pozostał czołowym jej przedstawicielem.

Jako redaktor posiadał niezawodny niemal zmysł oceny wagi nadchodzących informacji, a jednocześnie dar wizji plastycznej zamieszczania ich w gazecie w tej formie, aby tworzyły graficznie estetyczne składniki architektonicznej całości pisma. W odredakcyjnym wspomnieniu o Czarnockim odnotowano poprawę poziomu topograficzno-edytorskiego londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” w porównaniu z 1944 rokiem⁹.

Współpracownicy Jana Czarnockiego uważali, że należał do awangardy redaktorów, których nazwiska symbolizują etapy postępu sztuki redakcyjnej, artystów, którzy znajdują nowe rozwiązania. Kładąc wielki nacisk na techniczną stronę pisma, graficzny wygląd, skondensowanie podawanych informacji oraz celne ujęcie ich treści w tytułach, posiadał Czarnocki również wielki zmysł polityczny, dzięki czemu jego instrukcje dla piszących były jasno i dokładnie sprecyzowane.

Sam pisywał bardzo rzadko. Uważał, że piszący redaktor naczelny jest wielkim obciążeniem dla pisma, gdyż podświadomie staje się zaporą dla nowych talentów, które ma wciągać do pracy i kontrolować jako redaktor, a jednocześnie współzawodniczyć z nimi jako autor. Był typem redaktora naczelnego, który planuje, daje zadania, a w najlepszym razie nadaje ostateczny kształt przedłożonego mu materiału.

Droga, którą przebył Jan Czarnocki w rzemiośle dziennikarskim, obfitowała w przygody, które prowokował jego pełen temperamentu charakter. Zaczął jako se-

czysław Krzepkowski, potem Jan Czarnocki; sekretarzem redakcji – Jadwiga Krawczyńska; współpracownicy: Mieczysław Rosenbaum, Marian Kubicki, Józef Mieszkowski, Paweł Hulka-Laskowski, Stefan Gacki, Józef Grudziński; mało poczytne pismo upadło po dwóch latach. Za: *Prasa polska...*, s. 209.

⁸ *Dopóki jest „Dziennik” – jestem*, praca zbiorowa pod red. K. Bzowskiej, Londyn 2000, s. 328.

⁹ *Jan Czarnocki – nowoczesny dziennikarz, demokrata, kolega*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1947, nr 29, s. 2.

kretarz redakcji „Robotnika”, bezpośrednio po wypędzeniu Niemców z Warszawy w 1918 roku. Tam zapoznał się z elementami technicznej strony dziennikarstwa. Następnym etapem, przypomnijmy, była praca redakcyjna w Stanach Zjednoczonych. Tam dostrzegł zależność między graficznym układem pisma, podawaniem wiadomości w skróconej formie a wzrostem czytelnictwa.

W Warszawie Antoni Lewandowski, utalentowany wydawca, kładzie zręby pod nowoczesne dziennikarstwo informacyjne o dużym, jak na polskie warunki, nakładzie. Tam też Czarnocki stał się filarem „Kuriera Czerwonego”. Lewandowski organizował sprzedaż, Czarnocki z Henrykiem Butkiewiczem redagowali pismo przeznaczone dla masowego odbiorcy. Na łamach emigracyjnego dziennika przypomniano anegdotę, którą opowiadał w londyńskiej redakcji Czarnocki¹⁰. Otóż on z Kazimierzem Pollakiem, który łamał „Expres Poranny”¹¹, założyli się z Antonim Lewandowskim, że w takim miejscu zamieszczą znaną Lewandowskiemu wiadomość, iż on, czytając gazetę, nie znajdzie jej. Zakład ten wygrali. Dwóch mistrzów grafiki gazetowej dokonało tej sztuki w piśmie, mającym sześć, czy też nawet tylko cztery stronicę.

Z „Expresu” Czarnocki przeszedł do „Kuriera Porannego”. Jego zadaniem, jako sekretarza generalnego redakcji, było znalezienie takiego układu graficznego i typu dla dziennika politycznego, w którym informacje zajmowałyby ważne, choć nie pierwszoplanowe miejsce. Współpracownicy uważali, że wywiązał się znakomicie z tego zadania. Do jego obowiązków należała również ocena artykułów redaktora naczelnego Wojciecha Stpiczyńskiego i głównego publicysty Wincentego Rzymowskiego. Wymiana poglądów, wszelkie dyskusje odbywały się często w burzliwej, ostrej i pełnej temperamentu atmosferze. „Kurier Poranny” skupiał wtedy wiele dobrych piór dziennikarskich oraz literatów, jak np. Tadeusz Boy-Żeleński, Tadeusz Breza. Redakcja przyciągała odłam radykalny i demokratyczny, który popierał Piłsudskiego, lecz uprawiał jednocześnie czynną wewnętrzną opozycję, przeciwstawiając się i walcząc z tendencjami, które po śmierci Marszałka doprowadziły do stworzenia Ozonu¹².

Po śmierci Stpiczyńskiego Czarnocki objął na krótki czas funkcję redaktora naczelnego gazety. Wznowił kontakty z PPS oraz napisał serię artykułów domagających się utworzenia rządu jedności narodowej i powrotu do pełnych form demokracji. Pro-

¹⁰ Tamże.

¹¹ „Expres Poranny” – dziennik sensacyjny wydawany w Warszawie w okresie dwudziestolecia międzywojennego przez koncern Prasa Polska S.A. w nakładzie 100 000 egz. (łącznie z „Kurierem Czerwonym” łączny nakład sięgał 170 000-200 000 egz.); redaktorem naczelnym był Bolesław Hensel; współpracownicy: Jan Czarnocki, Zdzisław Kleszczyński, Jakub Orłowski, Kazimierz Pollak, Aleksander Powojczyk, Jan Zbrożek. Za: *Prasa polska...*, s. 105.

¹² Ozon – Obóz Zjednoczenia Narodowego, organizacja polityczna działająca w latach 1937-1939; podjął drugą po Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem próbę zjednoczenia zwolenników sanacji z programem bardziej zachowawczym niż program BBWR (opierał się na jego prawicowych elementach i organizacjach społecznych uzależnionych od rządu); głosił hasła skupienia społeczeństwa wokół armii i Edwarda Rydza-Śmigłego oraz realizacji zasad ustrojowych sformułowanych w Konstytucji kwietniowej, zasadę wodzostwa, kult J. Piłsudskiego; zwalczał idee socjalistyczne; Za: *Nowa encyklopedia...* t. 4, s. 567.

wadząc tę akcję, pozostawał w ścisłym kontakcie z Maciejem Ratajem, Mieczysławem Niedziałkowskim, prof. Kazimierzem Bartelem. W noworocznym numerze „Kuriera Porannego” z 1937 roku ukazał się ważny artykuł Czarnockiego pt. *Przed najważniejszymi decyzjami* – o zbliżeniu sanacyjnej lewicy do Rydza-Śmigłego¹³. Opanowanie „Kuriera Porannego” przez działaczy Ozonu po koniec 1937 roku i powierzenie funkcji redaktora naczelnego Ryszardowi Stanisławowi Piestrzyńskiemu zakończyło akcję Czarnockiego i wymusiło jego ustąpienie oraz zmianę profilu pisma z niezależnego i demokratycznego na skrajnie prawicowe. W rezultacie tych zawirowań politycznych współpracę z „Kurierem Porannym” zakończyli również radykalno-demokratyczni działacze Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Jan Czarnocki już w grudniu 1936 roku założył wraz z Antonim Wieczorkiewiczem „Gazetę Wieczorną”, która powstała dzięki finansowej pomocy Związku Nauczycielstwa Polskiego (organizacji, która ostro zareagowała na prawicowe tendencje obozu rządzącego), obejmując w niej funkcję redaktora naczelnego¹⁴. Od 1 marca 1937 roku „Gazetę Wieczorną” przekształcono w „Dziennik Poranny”, z którym współpracowali także Stefan Grostern, Jerzy Borejsza i Waldemar Babinicz. Pismo było deficytowe i utrzymywało się tylko dzięki subwencji Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jan Czarnocki opuścił redakcję we wrześniu 1937 roku. Pismo przestało się ukazywać w maju 1938 roku, ponieważ władze państwowe wypowiedziały wojnę Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, oskarżając go o skomunizowanie i nałożyły na niego sekwestr rządowy.

W emigracyjnym „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” podano zatem błędną informację, że Czarnocki w odpowiedzi [na działania zwolenników rządu w „Kurierze Porannym” – przyp. J.C.-K.] założył codzienne pismo Związku Nauczycielstwa Polskiego, pełniąc w nim funkcję redaktora naczelnego – „Dziennik Powszechny”, zwalczające Ozon. Połączenie zadań redaktorskich z wydawniczymi przekraczało jednak możliwości jednego człowieka. Pismo niebawem upadło¹⁵.

Po klęsce wrześniowej 1939 roku Jan Czarnocki tworzył struktury pracy konspiracyjnej w Polsce. W okupowanym przez Niemców kraju współpracował przy założeniu podziemnej organizacji wojskowej Służba Zwycięstwu Polski, przekształconej następnie w Związek Walki Zbrojnej i wszedł w skład sztabów tych organizacji, gdzie tworzył pierwsze komórki propagandy wojskowej. Wiosną 1940 roku Czarnocki został wysłany jako kurier ZWZ do Rządu Polskiego we Francji. Pracował w wywiadzie pod pseudonimem Dołęgowski, za co otrzymał polskie i francuskie odznaczenia.

Po upadku Francji został w tym kraju i podjął pracę w ruchu oporu. Poza ożywioną działalnością społeczną i propagandową brał udział w konspiracyjnej walce zbrojnej. W jego mieszkaniu koło Nicei znajdowała się radiostacja, dzięki której utrzymywano łączność z Polskim Rządem na Uchodźstwie w Londynie. Dnia 25 grudnia 1942

¹³ Historia prasy..., s. 155.

¹⁴ Za: Prasa polska..., s. 207.

¹⁵ Jan Czarnocki..., s. 2.

roku został aresztowany przez gestapo. Wobec przepelnienia więzień we Francji, Czarnockiego przewieziono do Włoch, gdzie w więzieniach San Remo i Imperia-Oneglia został poddany ciężkiemu sześciomiesięcznemu śledztwu. Nie złamały go tortury oraz późniejszy pobyt w obozie koncentracyjnym w Embrun we Francji. We wrześniu 1943 roku uciekł do Hiszpanii, gdzie przez kilka miesięcy ukrywał się w górach, by wreszcie w połowie stycznia 1944 roku przedostać się do Lizbony, a stamtąd w połowie lutego tego samego roku do Londynu.

W Wielkiej Brytanii, jako wieloletni aktywny działacz PPS, wszedł w strukturę Komitetu Zagranicznego tej partii w Londynie. Maciej Feldhuzen w swoich wspomnieniach wymienił Jana Czarnockiego, obok siebie, Aleksandra Janty-Pończyńskiego, Feliksa Topolskiego, Zygmunta Nagórskiego i Stefana Kossaka, jako krótkoterminowego korespondenta wojennego „Dziennika”¹⁶.

Wkrótce, po objęciu funkcji premiera Rządu Polskiego na Uchodźstwie przez Tomasza Arciszewskiego, otrzymał w listopadzie 1945 roku stanowisko redaktora naczelnego emigracyjnego londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”. To on zmagał się z trudnościami związanymi z kryzysem życia politycznego i społeczno-kulturalnego emigracji polskiej, będącej efektem cofnięcia uznania Rządowi Polskiemu na Uchodźstwie w lipcu 1945 roku, utrzymał jednak pismo, które służy i scala emigrację polską do dnia dzisiejszego.

W nowej sytuacji podjęto decyzję o przekazaniu „Dziennikowi” sumy 15 500 funtów brytyjskich na dalsze wydawanie pisma. Jednocześnie rząd zrzekał się wszelkich praw do gazety, która tym samym stała się niezależna, ale mogła liczyć już tylko na własne środki. Pieniądze na dalsze utrzymanie pisma przekazano trustowi, czyli Radzie Powierniczej „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, powstałej 25 czerwca 1945 roku. W skład pierwszej rady trustu weszli: Jan Czarnocki (redaktor naczelny „Dziennika”), płk Antoni Bogusławski (prezes Związku Dziennikarzy Polskich), Stanisław Baliński (poeta), ksiądz Władysław Staniszewski (rektor Polskiej Misji Katolickiej), Zygmunt Nagórski (prezes NIK działającej w Wielkiej Brytanii).

Karol Zbyszewski, wielki prześmiewca i kpiarz emigracyjny, napisał jednak o Czarnockim: „Po erze [Mieczysława] Szerera [...] nastął Czarnocki. Rząd polski przestał być uznawany, skończyły się subsydia, sytuacja finansowa »Dziennika« była fatalna, stał na progu ruiny. Ale Czarnocki, który towarzyszył upadkowi kilku pism i jednego banku w Polsce przed wojną, miał rozmach i nie przejmował się. Zaangażował Kirkiena na administratora »Dziennika«”¹⁷. Dodać należy, że wielką zasługą Leszka Kirkiena było to, że zdając sobie sprawę z niebezpiecznej sytuacji wydawnictwa, nie zmarnował pieniędzy i kupił dom w skromnej dzielnicy Shoreditch we wschodnim Londynie. Założył tam na ówczesne czasy nowoczesną drukarnię, która produkowała nie tylko „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, ale również popularne książki na zamówienie wydawców angielskich¹⁸. Wszystko po to, by uniknąć ogromnych

¹⁶ M. Feldhuzen, *Dziennikarstwo – nieuleczalna choroba*, w: *Dopóki jest „Dziennik”...*, s. 98.

¹⁷ K. Zbyszewski, *Wczoraj na wrywki*, Londyn 1964, s. 117.

¹⁸ *Dopóki jest „Dziennik”...*, s. 347.

kosztów produkcji pisma w drukarni angielskiej, której rachunki do czerwca 1945 roku płacił Rząd Polski na Uchodźstwie. Niestety, z czasem Kirkien uznał, że nie otrzymuje należytej zapłaty za swoje starania, co doprowadziło w latach 1959-1961 do procesu wytoczonego mu przez Radę Powierniczą „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”. Kirkienowi zarzucono – nie bez przyczyny – chęć zagarnięcia na własność drukarni. Proces wygrał Trust „Dziennika”, ale musiał odkupić udziały Kirkiena w wysokości 18 000 funtów brytyjskich.

Sylwetkę Jana Czarnockiego, tej barwnej postaci świata dziennikarskiego, przypominano w Wielkiej Brytanii w 1960 roku z okazji świętowania 20. rocznicy ukazania się „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”¹⁹, 40. rocznicy w 1980 roku²⁰ oraz w 1990 roku – z okazji 50. rocznicy²¹. Ostatnie tygodnie życia Jana Czarnockiego, „redaktora w najlepszym gatunku”, odsłonił *Kalendarz „Dziennika Polskiego”*²². W Londynie nigdy nie napisał jednego wiersza tekstu, ale był „dowódcą rozdzielającym zadania swych podwładnych”, to dzięki niemu „Dziennik” odrodził się z okresu, „kiedy nie miał uznania”²³, przestał być „nudną, urzędową piłą”²⁴. Kiedy zdiagnozowano chorobę Czarnockiego – rak gardła, przymusowo internowano go w szpitalu. Marek Świącicki miał codzienny obowiązek odwiedzania redaktora i przynoszenia mu kolejnych numerów „Dziennika”. Czarnocki bardzo się wtedy ożywił, nie krył, że były to dla niego najradośniejsze chwile. Dokładnie przeglądał artykuły po artykuły, dawał krytyczne uwagi, interesował się wszystkim, nawet reklamami i drobnymi ogłoszeniami. Przekazywał Świącickiemu instrukcje dla Tadeusza Horki, zastępującego Czarnockiego na stanowisku redaktora naczelnego. Choroba jednak rozwijała się w szybkim tempie i zachodziła konieczność przeprowadzenia operacji.

Jego sąsiadem w szpitalu był generał Tadeusz Kutrzeba, który również chorował na raka gardła. Obaj odbywali codziennie spacer po korytarzu szpitalnym, a głównym tematem ich rozmów była wymiana informacji, przypuszczeń, szans przeżycia. Pewnego dnia zabrano generała na salę operacyjną, a Czarnocki z biciem serca czekał na wynik zabiegu, łącząc go z własnym losem. Generał operacji nie przeżył, fakt ten zatajono przed Czarnockim. W redakcji zastanawiano się, co zrobić z egzemplarzem „Dziennika”, w którym zamieszczony był nekrolog generała Kutrzeby. Z pomocą polskich zecerów nekrolog wycięto i zastąpiono go jakąś obojętną notatką, po czym cały numer, z nową stroną, przedrukowano na maszynie płaskiej. Tego dnia Świącicki, jak zwykle, zaniósł „Dziennik” do szpitala. Czarnocki, który nic jeszcze nie wiedział o śmierci generała, przeglądał gazetę od deski do deski. Zadał parę py-

¹⁹ „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1960, nr 165, s. 2.

²⁰ „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1980, nr 181, s. 11.

²¹ „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1990, nr 165, s. 11-13.

²² *Kalendarz „Dziennika Polskiego”*, Londyn 1990, s. 15.

²³ J. Sakowski, *Raz na tydzień*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1960, nr 165, s. 2.

²⁴ K. Zbyszewski, „Dziennik” to wszystko przetrwał, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1960, nr 165, s. 3; tekst ten znajduje się również w: K. Zbyszewski, *Wczoraj na wrywki*, Londyn 1964 (1 wyd.) i 1997 (2 wyd.), s. 13-121; książka nagrodzona przez londyńskie „Wiadomości” jako książka 1964 r.

tań, zainteresował się taką czy inną wiadomością i podziękował Markowi Święcickiemu, prosząc, aby uściskał wszystkich kolegów w redakcji. Kiedy na wychodnym Święcicki już był w drzwiach, Czarnocki zawołał: „Powiedz im, że dziękuję za przyjaźń, ale ząbki są za duże”. W tym miejscu konieczne jest wyjaśnienie, że strony gazet drukowanych na maszynach rotacyjnych są obrzeżone maleńkimi ząbkami, co można łatwo zauważyć w każdej gazecie. Pisma drukowane ręcznie, na maszynie płaskiej, nie mają takich ząbków i wszystkie strony są zupełnie gładkie. Polscy zecebrzy, w dowód przyjaźni dla szefa, nożycami, strona po stronie, wycięli ząbki w sfa-brykowanym tego dnia egzemplarzu. Dziś w epoce komputerów, sztuka drukarska zmieniła się całkowicie, ale wtedy technika była taka i tylko taka. Nikt nie docenił Jana Czarnockiego, który wbrew opinii Karola Zbyszewskiego, znał doskonale dziennikarstwo od podszewki. Nie można go było oszukać. Niestety, zmarł krótko po swym szpitalnym towarzyszu.

Maciej Feldhuzen, redakcyjny kolega, korespondent wojenny „Dziennika”, a po wojnie korespondent z krajów Ameryki Południowej, żegnał Czarnockiego słowami: „Redaktor znakomity”...

JAN CZARNOCKI – THE EDITOR-IN-CHIEF OF THE LONDON “DZIENNIK
POLSKI I DZIENNIK ŻOŁNIERZA” [THE POLISH DAILY AND SOLDIER’S DAILY]
IN THE YEARS 1945-1947

Summary

The article is a biographic outline of the colourful and meritorious journalist Jan Czarnocki, the editor of the socialist “Robotnik” [Worker] (1918), the daily newspaper of the Polish Section of the Socialist Party of the U.S.A. – “Dziennik Ludowy” [The People’s Daily] (1921), which was published in Chicago, and after return to Poland – in Warsaw: “Kurier Czerwony” [The Red Courier], “Expres Poranny” [The Morning Express], “Kurier Poranny” [The Morning Courier], “Gazeta Wieczorna [The Evening Daily], “Gazeta Wieczorna” [The General Daily]. During World War II of he acted in conspiracy; under the pseudonym Dołęgowski, he worked in the intelligence service of Związek Walki Zbrojnej [Union of Armed Combat] in France; afterwards in the underground resistance. Arrested by Gestapo in 1942, he was tortured. In 1943 he escaped from the concentration camp in Embrum, and got to London through Spain and Portugal. In exile, after the withdrawal of the acknowledgement of the Polish government in exile in London, he was the editor-in-chief of Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza [The Polish Daily and Soldier’s Daily] (1945-1947), improving its editorial level and typographical level. He was an excellent organiser and a reliable journalist who knew his profession.